



BIULETYN



ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH
SUWERENNEGO RYCERSKIEGO ZAKONU SZPITALNIKÓW ŚW. JANA JEROZOLIMSKIEGO,
ZWANEGO RODYJSKIM I MALTAŃSKIM I
MALTAŃSKIEJ SŁUŻBY MEDYCZNEJ - POMOCY MALTAŃSKIEJ



fot. K. Moczurad

▮ Ks. Prof. dr hab. **Andrzej Dziuba** został mianowany biskupem łowickim. 22 maja bieżącego roku miał miejsce ingres do katedry. Ks. Bp. Dziuba był przez wiele lat sekretarzem i kapelanem Prymasa Glempa. Jego specjalność naukowa to teologia moralna.

18 czerwca Wielki Mistrz i Rada Suwerenna podnieśli JE Ks. Bpa Andrzeja Dziubę do stopnia Wielkiego Krzyża Konwentualnego a.h. Jego Ekscelencji serdecznie gratulujemy.

▮ Nowymi członkami naszego Związku zostali na mocy decyzji Rady Suwerennej z dnia 27 kwietnia 2004 **Antoni Belina Brzozowski** i **Stanisław Janusz Szweycer**, Kawalerowie Honoru i Dewocji.

Antoni hr. Belina Brzozowski urodził się w Krakowie 2 lutego 1953 r. Przedsiębiorca, właściciel wytwórni pasz. Założyciel stowarzyszenia „Pro Patria”, z którym zorganizował koncerty wielu polskich zespołów artystycznych z Ukrainy, Litwy i Rosji. Żonaty, ojciec pięciorga dzieci.

Stanisław Janusz Szweycer urodził się w Warszawie 24 stycznia 1944 r. Po studiach na wydziale mechanicznym Politechniki Warszawskiej pracował jako konstruktor w Polsce, a także USA i Libii. W latach 1991-1994 w dyplomacji jako konsul handlowy w Los Angeles. Po powrocie do kraju kierował różnymi przedsięwzięciami gospodarczymi. Czynnny m.in. w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej i Polskim Towarzystwie Ziemiańskim. Żonaty, ojciec trójki dzieci.

▮ **Krzysztof Drzyżdźniński** został przesunięty do kategorii Kawalerów Łaski i Dewocji *motu proprio* Wielkiego Mistrza z dnia 15 czerwca. Wyjaśnijmy, że w Kościele mianem *motu proprio*, co dosłownie znaczy po łacinie „własnym ruchem” względnie „z własnej myśli”, określa się dokument wystawiony z inicjatywy wystawcy, a nie na czyjś wniosek.

▮ Nowy Ambasador Zakonu Maltańskiego J.E. **Vincente Manno** złożył listy uwierzytelniające na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 22 czerwca 2004 r. Ambasador Manno był już dwukrotnie na placówce w Warszawie - jako attaché, a następnie jako ambasador Republiki Włoskiej. Jest żonaty z Polką.

▮ 17 kwietnia 2004 **Jerzy Donimirski** i **Łukasz Jarski** wraz z Kapelanem przy Delegaturze Górnośląskiej ks. **Michałem Palowskim** zorganizowali wyjazd dla dzieci i młodzieży z ubogiej dzielnicy Świętochłowic (województwo śląskie). W wyjeździe wzięło udział 38 uczestników i 8 wolontariuszy Wolontariatu przy Delegaturze Górnośląskiej. W trakcie wyjazdu ks. kapelan odprawił Mszę św. w Sanktuarium w Czernej, którą to swoją obecnością uświetnili vice prezydent ZPKM **Jacek Broel Plater** i członkowie ZPKM **Stanisław** i **Helena Deskurowie**. Po mszy św. i zwiedzaniu sanktuarium uczestnicy udali się do Korzkwi gdzie odbyły się zajęcia rekreacyjne, w tym zwiedzanie zamku i piknik. (M. Świerad)

▮ **Pielgrzymka do Lourdes**. Doroczna pielgrzymka Zakonu Maltańskiego do Lourdes zgromadziła liczną rzeszę Kawalerów i Dam oraz wolontariuszy sprawującą opiekę nad powierzonymi im niepełnosprawnymi i chorymi. Również nasz Związek, jak co roku, wzięł udział w tej pielgrzymce.



Ks. Bp. A. Dziuba



A. Belina Brzozowski



St. Szweycer

Pielgrzymka do Lourdes

Pilgrimage to Lourdes



▮ Rev. Dr. **Andrzej Dziuba** was appointed Bishop of Łowicz. His ingress to the cathedral took place on May 22, 2004. Father Dziuba was for many years the secretary and chaplain of Primate Glemp. His academic specialty is moral theology.

On June 18, the Grand Master and Sovereign Council raised H.E. Bishop Andrzej Dziuba to the rank of Conventual Chaplain of the Grand Cross *ad honorem*. We sincerely congratulate His Excellency.

▮ The Sovereign Council, by decision of February 27, 2004, admitted the following new members into our Association: **Antoni Belina Brzozowski** and **Stanisław Janusz Szweycer**, Knights of Honor and Devotion.

Antoni Count Belina Brzozowski was born on February 2, 1953. He is an industrialist, owner of factories producing animal feeds. He is the founder of the “Pro Patria” society which assists in producing concerts by many Polish artistic ensembles from Ukraine, Lithuania and Russia. He is married and the father of five children.

Stanisław Janusz Szweycer was born in Warsaw on January 24, 1944. After graduating from the Warsaw Polytechnic in mechanical engineering, he worked in construction in Poland, the United States and Libya. In 1991-1994 he was in the diplomatic service as a commercial consul in Los Angeles. Upon his return to Poland, he headed various commercial enterprises. He is active in, among others, the Warsaw Club of Catholic Intellectuals (KIK) and the Polish Landowners Association. Married, the father of three children

▮ **Krzysztof Drzyżdźniński** was transferred to the category of Knights of Grace and Devotion by *motu proprio* of the Grand Master. We explain that in the Church, the term *motu proprio* (literally “by his own motion” or “on his own initiative”) is used to designate a document that arises from the initiative of the issuer, and not from someone else’s petition.

▮ The new Ambassador of the Order of Malta to Poland, H.E. **Vincente Manno**, presented his credentials to the President of the Republic of Poland on June 22, 2004. Ambassador Manno had been in Warsaw twice previously – first as an attaché, then as the Ambassador of the Italian Republic. His wife is Polish.

▮ On June 17, 2004, **Jerzy Donimirski** and **Łukasz Jarski**, together with the Chaplain of the Delegation of Upper Silesia, Fr. **Michał Palowski**, organized a trip for children and youths from a poverty-stricken district of Świętochłowice (Province of Silesia). There were 38 participants plus 8 volunteers from the Delegation. During the trip, the chaplain celebrated Holy Mass

in the Sanctuary in Czerna, which was honored by the presence of ZPKM Vice President **Jacek Broel Plater** and members **Stanisław** and **Helena Deskur**. After Mass and a tour of the sanctuary, the participants went to Korzkiew for recreational activities which included a tour of a castle and a picnic. (M. Świerad)

▮ **Pilgrimage to Lourdes** The annual pilgrimage of the Order of Malta to Lourdes gathered a large number of Knights and Dames and volunteers taking care their handicapped and ill charges. Our Association took part in this pilgrimage, as it does every year.

Każdego roku systematycznie wzrasta liczba osób opiekujących się chorymi. Jednakże tegoroczna pielgrzymka Związku Polskich Kawalerów Maltańskich była wyjątkowo liczna. Wzięło w niej udział 10 niepełnosprawnych oraz 41 opiekunów, w tym aż 18 członków Związku z Prezydentem Honorowym **Władysławem hr. Tarnowskim**, I Wiceprezydentem **Rogerem Morawskim**, Kanclerzem **Adamem Leszczyńskim** i Szpitalnikiem dr. **Krzysztofem Moczuradem** oraz naszym Kawalerem Sprawiedliwości **Władysławem Macharskim**. Wraz z naszą grupą pielgrzymował także J.E. Arcybiskup Metropolita Przemysko-Warszawski obrządku greko-katolickiego **Jan Martyniak**, dzieląc od samego początku wraz z nami wszelkie trudy pielgrzymowania, w tym kilkunastogodzinną podróż autokarem z Paryża do Lourdes i z powrotem. Wsparcie duchowe zapewniali naszej pielgrzymce ponadto czterej kapłani. Wszyscy biorący w niej udział z wielkim poświęceniem wykonywali swoją misję opiekuńczą, a znakomita atmosfera panująca podczas spotkania w Lourdes zaowocowała zgłaszaną przez większość uczestników chęcią ponownego wzięcia udziału w pielgrzymce Zakonu. (K. Moczurad)



Every year, the number of care-givers has systematically increased. But this year, the number of participants from the Polish Association was especially large. There were 10 handicapped persons and 41 care-givers, with 18 members of the Association including the Honorary President Count **Władysław Tarnowski**,

First Vice-President **Roger Morawski**, Chancellor **Adam Leszczyński**, Hospitaller **Krzysztof Moczurad** and our Knight of Justice, **Władysław Macharski**. Also joining our group was H.E. Metropolitan Abp. Of Przemysl and Warsaw of the Ukrainian Uniate Rite, **Jan Martyniak**. From the outset, he shared with us all of the difficulties of the pilgrimage, including a bus trip between Paris and Lourdes that lasted over twelve hours each way. The pilgrimage was under the spiritual care of four chaplains. All of the participants fulfilled their

assigned tasks with great dedication, and after the emotional gathering at Lourdes, of the participants declared their willingness to again take part in the next pilgrimage of the Order. (K. Moczurad)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
With deep sadness we report that



Fra' Jerzy Lasocki

Kawaler Profesyjny
Knight of Justice

zmarł w Waszyngtonie 23 grudnia 2003 r.
passed away on 23 December 2003 in Washington

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM
*The President, Board of Directors
and Membership of ZPKM*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
With deep sadness we report that



Andrzej ks. Lubomirski

Kawaler Honoru i Dewocji
Knight of Honour and Devotion

zmarł w Sao Paulo 25 listopada 2003 r.
passed away on 25 November 2003 in Sao Paulo

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM
*The President, Board of Directors
and Membership of ZPKM*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
With deep sadness we report that



Jan d'Ornellas Tomaszewski

Wielki Krzyż Łaski i Dewocji
Grand Cross of Grace and Devotion

zmarł w Biarritz 8 grudnia 2003 r.
passed away on 8 December 2003 in Biarritz

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM
*The President, Board of Directors
and Membership of ZPKM*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
With deep sadness we report that



Kazimierz Łastowiecki

Kawaler Honoru i Dewocji
Knight of Honour and Devotion

zmarł w Krakowie 11 lutego 2004 r.
passed away on 11 February 2004 in Cracow

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM
*The President, Board of Directors
and Membership of ZPKM*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
With deep sadness we report that



Kazimierz Gutkowski

Kawaler Łaski i Dewocji
Knight of Grace and Devotion

zmarł w Warszawie 18 kwietnia 2004 r.
passed away on 18 April 2004 in Warsaw

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM
*The President, Board of Directors
and Membership of ZPKM*

Międzynarodowe Strategiczne Seminarium oraz I Ogólnoświatowa Konferencja Szpitalników Zakonu Maltańskiego

*International Strategic Seminar and
First World-Wide Conference of Hospitallers of the Order of Malta*
Krzysztof Moczurad

W dniach od 28 stycznia do 1 lutego w la Valletta na Malcie obradowała I Ogólnoświatowa Konferencja Szpitalników Zakonu Maltańskiego, a następnie Międzynarodowe Seminarium Strategiczne Zakonu, które wytyczyło kierunki jego działalności nie tylko na najbliższe lata. Obrady zaszczylił swoją obecnością Jego Wysokość Książę i Wielki Mistrz Fra' Andrew Bertie oraz członkowie Rady Suwerennej. W pierwszym dniu poza Konferencją Szpitalników odbyły się spotkania w grupie Kawalerów Profesyjnych oraz Odpowiedzialnych za przekaz informacji (Communication Officers).

KONFERENCJA SZPITALNIKÓW

Po raz pierwszy w historii doszło do spotkania Szpitalników z całego świata dającego możliwość szerokiej wymiany poglądów na najistotniejsze dla działalności Zakonu zagadnienia.

Raport z działalności ECOM (Korpus Zakonu Maltańskiego do spraw Sytuacji Kryzysowych) dotyczył jego działalności w ostatnim roku, trudności związanych z pozyskiwaniem odpowiednich funduszy, a także jego przyszłej struktury i sposobów działania. W kolejnym raporcie CIOMAL (zajmuje się walką z trędą) przedstawiono dotychczasowe osiągnięcia oraz plany na przyszłość. Omówiona została także działalność szpitala Świętej Rodziny w Betlejem i jego kłopoty związane m.in. z nadzwyczaj trudną sytuacją polityczną na terenie Autonomii Palestyńskiej.

Mieliśmy wreszcie okazję zapoznać się z niezwykle ciekawymi sprawozdaniami przedstawianymi przez Szpitalników z Ameryki Łacińskiej oraz Dalekiego Wschodu (Australia, Filipiny, Singapur). Mówili oni między innymi o trudnościach i kłopotach, jakie napotyka w swojej działalności na terenach gdzie, dominują inne aniżeli katolicyzm wyznania.

To pierwsze ogólnoświatowe spotkanie Szpitalników wykazało jak wielka jest rola członków Zakonu Maltańskiego w działalności charytatywnej i humanitarnej w krajach zarówno

From January 28 to February 1 of 2004, the First World-Wide Conference of Hospitallers of the Order of Malta was held in Valetta, followed by the International Strategic Seminar which laid out guidelines for the Order's activities for more than the next few years. The sessions were honored by the presence of His Highness Prince and Grand Master Fra' Andrew Bertie and members of the Sovereign Council. On the first day, besides the conference of Hospitallers, there were meetings of Professed Knights and Communication Officers.

CONFERENCE OF HOSPITALLERS

For the first time in history, Hospitallers met from all over the world, giving them the opportunity for a comprehensive exchange of views on issues which are the most significant for the Order's activities.

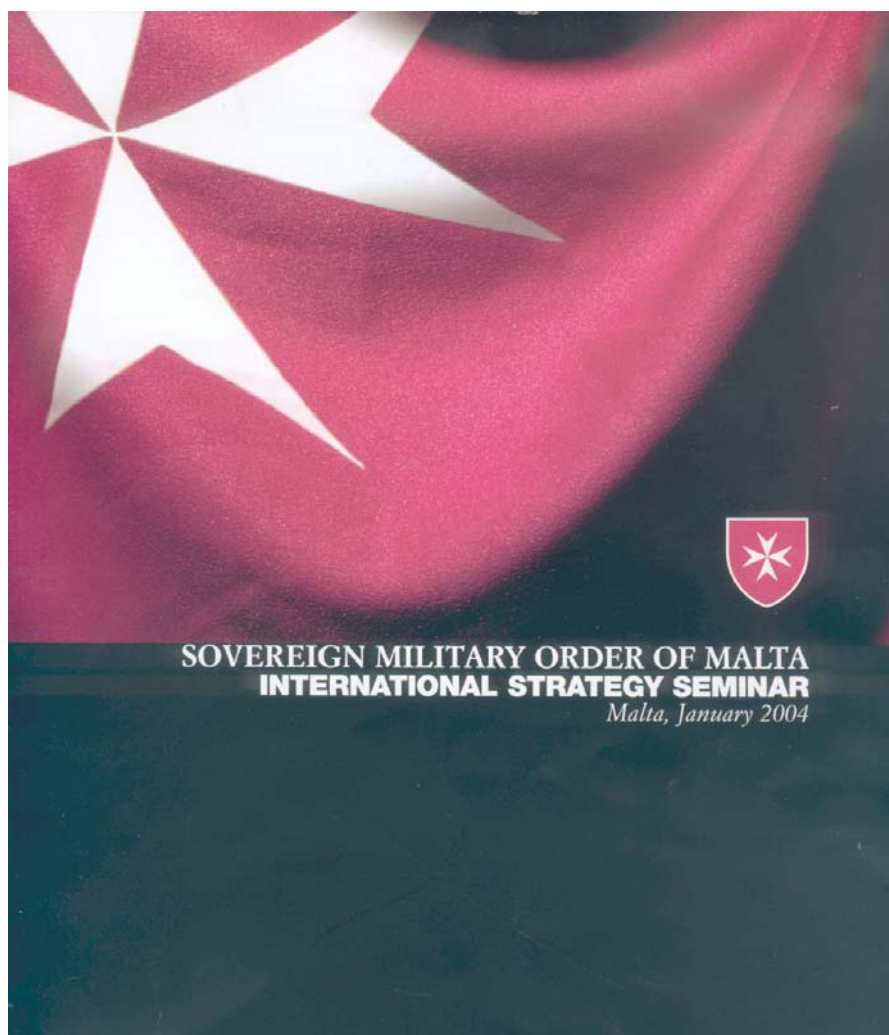
The report on the work of ECOM (Emergency Corps of

the Order of Malta) dealt with that organization's activities in the past year, with difficulties in obtaining necessary funds, and with its future structure and means of operation. The next report by CIOMAL (an organization that combats leprosy) presented its accomplishments to date and its plans for the future. There was also discussion of the activities of Holy Family Hospital in Bethlehem, including its difficulties arising from the particularly difficult political situation in the Palestinian Autonomy.

We finally had the opportunity to become familiar with the interesting reports presented by Hospitallers from Latin America and the Far East (Australia, the Philippines, Singapore). They related, among others, of the difficulties

and troubles they encounter in their work in those areas where religions other than Catholicism are dominant.

This first world-wide meeting of Hospitallers showed how great is the role of the Order of Malta in charitable and huma-



silnie rozwiniętych gospodarczo, jak i słabych ekonomicznie, ale też jak ogromne są potrzeby w tym zakresie. W tym samym dniu w godzinach wieczornych odbyło się także spotkanie towarzyskie w Ambasadzie Zakonu w la Valletta.

SEMINARIUM STRATEGICZNE

Po oficjalnym otwarciu Seminarium i wysłuchaniu adresu powitalnego skierowanego do jego uczestników przez Wielkiego Mistrza Fra' Andrew Bertie oraz Prezydenta Związku Maltańskiego rozpoczęły się obrady w pięciu grupach roboczych, z których każda była podzielona na dwie podgrupy i zajmowała się konkretnym problemem.

I Grupa Robocza „Powołania i życie religijne” zajmowała się w swoich podgrupach problemami: „Praktyka religii przez członków Zakonu” oraz „Pogłębianie wychowania religijnego wśród członków Zakonu (zgodnie z zaleceniem Papieża)”.

II Grupa Robocza „Zobowiązanie”, której tematyka obejmowała „Osobiste zobowiązanie Kawalerów i Dam, Sposoby motywacji biernych członków” oraz „Adaptacja prac Zakonu celem uzyskania zaangażowania osobistego”. W obradach tej grupy i następnie w przygotowaniu zaleceń do dalszej realizacji miał zaszczyt uczestniczyć polski Szpitalnik. Jego skromny udział przyniósł jednak owoce w postaci przyjęcia dwóch z pięciu opracowanych zaleceń.

Grupa III zajmowała się współpracą i przekazem informacji w dwóch podgrupach: „Współpraca pomiędzy różnymi organizacjami Zakonu” oraz „Usprawnienie przekazu informacji wewnątrz Zakonu”.

Grupa IV podjęła temat „Misja” a w nim „Realizacja naszych duchowych celów w pracy Szpitalników” oraz „Przygotowanie młodych do poprowadzenia naszej misji w przyszłości”.

I wreszcie Grupa V zajęła się problematyką „Zakon w oczach opinii publicznej”, także w dwóch podgrupach: „Priorytety w pracy naszych placówek dyplomatycznych” oraz „Identyfikacja naszych celów i działań w naszym wizerunku publicznym”.

Pierwszy dzień Seminarium zakończyło przyjęcie wydane przez Prezydenta i Zarząd Związku Maltańskiego.

W kolejnym dniu kontynuowano obrady w grupach roboczych, które zakończyły się przyjęciem na sesji plenarnej wniosków przedstawianych przez wszystkie Grupy Robocze.

Na zakończenie obrad Strategicznego Seminarium w Katedrze Św. Jana w la Valletta jego uczestnicy wraz z Wielkim Mistrzem, wzięli udział w uroczystej Mszy Św. koncelebrowanej, a następnie byli podejmowani przez J.E. Prof. Guido de Marco Prezydenta Malty w Pałacu Wielkiego Mistrza w la Valletta.

I wreszcie w ostatnim dniu odbyło się spotkanie Prezydentów związków narodowych z całego świata.

Seminarium Strategiczne pozwoliło wskazać na kierunki dalszego rozwoju działalności Zakonu Maltańskiego, oceniło trudności na jakie napotyka Zakon w realizacji swoich zadań na całym świecie i jakie należy podjąć kroki dla ich zwalczania. Jeszcze raz w sposób dobitny wykazało wartość i nieprzemijające znaczenie przesłania Zakonu Maltańskiego „Tuitio fidei et obsequium pauperum”. Ze względu na wielką wagę seminarium powrócimy jeszcze do tego tematu w kolejnych wydaniach Biuletynu.

nitarian works, both in countries that are well-developed economically and those that are less so, and how great are the needs in this area. That same day, in the evening, there was a social get-together in the Embassy of the Order in Valetta.

STRATEGIC SEMINAR

After the opening of the Seminar and welcoming addresses by Grand Master Fra' Andrew Bertie and the President of the National Association of Malta, the deliberations began in five working groups, each of which was divided into two sub-groups that considered a particular issue.

In the First Working Group, “Vocational and religious life,” the two sub-groups considered the issues: “Practising Religion as a member of the Order,” and “Deepening Religious Education amongst members of the Order” (according to the recommendations of the Holy Father).

The Second Working Group, “Commitment,” dealt with “Personal Commitment of Knights and Dames” (ways to motivate passive membership), and “Adaptation of the Order’s Works to allow personal involvement.” The Hospitaller of the Polish Association had the honor of participating in the deliberations of the this group, and in preparing directives for further realization. His modest contribution bore fruit in the adoption of two of the five directives.

The Third Working Group dealt with “Co-operation and communication,” in two sub-groups: “Assistance between different organisations of the Order” and “Improving Internal Communications throughout the Order.”

The topic of the Fourth Group was “Mission,” and within it, “Enact our Spiritual goals inside the Hospitaller Works,” and “Preparation of young people to carry our Mission into the future”.

Finally, the Fifth Group took up the issue of “The Order as reflected in public opinion,” also in two sub-groups: “Setting Priorities for our Diplomatic Missions” and “Identification of our goals and activities in our Public Image.”

The first day of the Seminar ended with a reception given by the President and Board of the Maltese Association.

On the following day, deliberations continued in the working groups, followed by passage at a plenary session of the resolutions presented by all of the Working Groups.

For the closing of the Strategic Seminar, its participants together with Grand Master took part in a solemn concelebrated Mass in the Cathedral of St. John in Valetta, then they were received in the Palace of the Grand Master by H.E. Prof. Guido de Marco, President of Malta.

Finally, on the last day, there was a meeting of the Presidents of National Associations from around the world.

The Strategic Seminar provided an opportunity to indicate the directions for further expansion of the work of the Order of Malta, to evaluate the difficulties encountered by the Order in fulfilling its mission throughout the world, and what steps are needed to overcome them. Once again, there was a definitive expression of the value

and lasting significance of the mission of the Order of Malta: „Tuitio fidei et obsequium pauperum”. Due to the great importance of this Seminar, we will return to this topic in subsequent issues of the Bulletin.

Seminarium
wykazało
wartość
i nieprzemijające
znaczenie
przesłania
Zakonu
Maltańskiego
„Tuitio fidei et
obsequium
pauperum”.

Once again,
there was a
definitive
expression of
the value and
lasting significance of the
mission of the
Order of Malta:
„Tuitio fidei et
obsequium
pauperum”.

BŁ. GERARD Z JEROZOLIMY ZAŁOŻYCIEL SZPITALNIKÓW ŚW. JANA

*Blessed Gerard of Jerusalem
founder of the Order of Hospitallers of St. John*

ks. bp. Andrzej F. Dziuba

Mimo licznych badań nadal niewiele wiadomo o życiu bł. Gerarda (Gerala), zwłaszcza przed wyzwoleniem Świętego Miasta. Historycy Zakonu różnią się co do tego, czy był on Włochem z Prowansji, czy pochodził z Ziemi Świętej. Zgadają się, że „xenodochium” albo „hospitium” Gerarda należy identyfikować ze słynnym szpitalem w Jerozolimie, ufundowanym na początku XI wieku przez kupców z Amalfi. Zatem, gdy pod Jerozolimę nadciągali krzyżowcy, zarządził szpitalem, który ufundowali kupcy dla pielgrzymów z Europy przybywających do Świętego Grobu. Szpital i dołączony do niego kościół poświęcone były św. Janowi Chrzcicielowi. W czasie obłężenia przebywał w mieście. Pozostał potem na stanowisku, mimo że szpital chciały sobie podporządkować rozmaite wspólnoty zakonne.

Po ostatecznym ustanowieniu Łacińskiego Królestwa Jerozolimy, co było raczej politycznym symbolem niż realnym znakiem władzy, wspólnota prowadzona przez Gerarda została zalegalizowana uroczystą aprobatą papieską. W bulli „Pie postulatio voluntatis” z 15 lutego 1113 r., adresowanej „venerabili filio Gerardo institutori ac praeposito hierosolymitani xenodochii eiusque legitimis successoribus in perpetuum”, papież Paschalis II (1099-1118) definitywnie zaaprobował tę szpitalną instytucję pod dostojną nazwą: „Milites hospitalis sancti Johannis Baptistae Hierosolymitani - Rycerze Szpitala św. Jana Chrzciciela Jerozolimskiego”.

Nowa wspólnota zakonna z czasem poddana została pod bezpośredni protektorat Stolicy Apostolskiej („Beati Petri Apostoli Patrocinio”) wraz z zapewnieniem jej prawa do wyboru następców Gerarda, niezależnie od wszelkich interferencji różnych władz kościelnych czy cywilnych. Był to znak wielkiego wyróżnienia, ale zarazem i zaufania. Papież Kalikst II (1119-1124) bullą z 13 czerwca 1120 r. potwierdził i rozszerzył te przywileje. Podobnie postąpili jego następcy. W ten sposób uczynili Szpital św. Jana w Jerozolimie faktycznie wyjętym zakonom religijnym Kościoła, zwłaszcza wobec wielu innych struktur typowych dla tego okresu.

Podobnie jak Gotfryd z Bouillon, pierwszy władca jerozolimski (1099-1100), który nie używał tytułu „król” w Jerozolimie, Gerard nazywał się po prostu „rektorem szpitala” albo mistrzem Szpitala w Jerozolimie (dopiero jego następcy przybrali tytuł mistrza, a później wielkiego mistrza). Był to szczególnie znak szacunku dla Miasta Świętego, a zwłaszcza dla Grobu Jezusa Chrystusa. Pod przewodnictwem Gerarda w następnych dekadach po wyzwoleniu Jerozolimy (ok. 1113 r.) siedem słynnych starożytnych hospicjów zostało oddanych pieczy Zakonu: Bari,

Despite many studies, little is still known about the life of Blessed Gerard (Gerald), especially in the period prior to the liberation of the Holy City. Historians of the Order cannot agree on whether he was an Italian from Provençe, or a native of the Holy Land. They agree, however, that Gerard’s “xenodochium” or “hospitium” is one and the same with the famous Jerusalem Hospital funded at the beginning of the 11th Century by merchants from Amalfi, probably on the directive of Egyptian Caliph El-Hakim, known also as Gibbon, who ruled over the Holy Land at that time. So when the Crusaders approached Jerusalem, Gerard was administrator of the hospital funded by merchants for pilgrims from Europe who were coming to the Holy Sepulcher. The hospital and adjoining church were dedicated to St. John the Baptist. During the siege, Gerard stayed in the city, and he remained at his post afterwards, even though various monastic orders wanted to bring the hospital under their jurisdiction.

After the final establishment of the Latin Kingdom of Jerusalem, which was more of a political symbol than expression of real authority, the community headed by Gerard was legalized by a solemn papal edict. In the Bull “Pie postulatio voluntaris” dated February 15, 1113, addressed to “venerabili filio Gerardo institutori ac praeposito hierosolymitani xenodochii eiusque legitimis successoribus in perpetuum”, Pope Paschal II (1099-1118) definitely gave his approval for this hospitaller institution under the distinguished name: “Milites hospitalis sancti Johannis Baptistae Hierosolymitani” – Knights of the Hospital of St. John the Baptist of Jerusalem.

In time, the new order was placed under the immediate protectorate of the Holy See (“Beati Petri Apostoli Patrocinio”) and assured of the right to elect the successors of Gerard, free from interference by any other

Church or civil authorities. This was a great honor, but also an expression of trust. Pope Callistus II (1119-1124) confirmed and expanded these privileges by a Bull of June 13, 1120, and his successors did the same. In that way they created the Hospital of St. John in Jerusalem a de-facto sovereign religious order of the Church, separate from many other organizational structures typical of that time.

Similar to Godfrey de Bouillon, the first ruler of Jerusalem (1099-1100), who did not title himself “king,” Gerard called himself simply “rector of the hospital” or master of the Hospital in Jerusalem – it was his successors who took the title Master, and later Grand Master). This was a particular sign of respect for the Holy City and especially for the Holy Sepulcher. In the decades



Otranto, Tarent, Messyna, Piza, Asti i Saint-Gilles. Wszystkie znajdowały się wzdłuż głównych dróg używanych przez pielgrzymów zdążających do Ziemi Świętej, m.in. także przez niektórych krzyżowców.

Gerard zmarł w Jerozolimie 3 września 1120 r. Uznając świętość jego życia oraz działalności, niemal od początku czczono go jako błogosławionego. W Zakonie Maltańskim jego święto liturgiczne obchodzone jest 13 października. Natomiast na ścianie jednego z wybudowanych przez niego budynków klasztornych umieszczono wymowne epitafium:

*Tu spoczywa Gerard, najpokorniejszy spośród mieszkańców
Wschodu,
Sługa ubogich i troskliwy opiekun przybyszów,
Postaci był niepozornej, lecz serce jego promieniowało szlachet-
nością.
O jego zasługach niechaj świadczą te mury.
Zawsze przewidujący, starannie wypełniał swe obowiązki,
Podejmował się licznych zadań rozmaitej natury,
Wziął wiele krajów w swe troskliwe ramiona
I zbierał zewsząd środki, by nakarmić swych braci.*

Tak więc bł. Gerard kierował pierwszym wielkim, zcentralizowanym zakonem średniowiecza. „Oryginalność joannitów polegała na postawieniu sobie celów praktycznych. Błogosławiony Gerard wpadł bowiem na pomysł, aby ludzie, którzy w charakterystyczny dla tamtego okresu sposób szukali drogi poświęcenia się życiu religijnemu, mogli realizować swe powołanie, zachowując aktywną rolę w świecie. Było to powołanie odpowiednie dla nowego źródła rekrutacji wśród krzyżowców, którzy po wypełnieniu swych ślubów pozostali w Ziemi Świętej. Krucjatę postrzegali oni jako szczególnego rodzaju pielgrzymkę, do której jako żołnierze czuli się wyjątkowo powołani, a pobożność ich mogła odtań znaleźć swój wyraz w zadaniu niesienia pomocy tym, którym umożliwili pokojowe już podążanie tą drogą” (H. J. A. Sire).

following the liberation of Jerusalem (ca. 1113), the Order under the leadership of Gerard was granted jurisdiction over seven famous ancient hospices: Bari, Otranto, Tarente, Messina, Pisa, Asti and Saint-Gilles. All of them were on the main routes traveled by pilgrims on their way to the Holy Land, and also by some Crusaders.

Gerard died in Jerusalem on September 3, 1120. Recognizing the sanctity of his life and activities, almost from the beginning he was revered as Blessed. Within the Order of Malta, his liturgical feast is observed on October 13. On the wall of one of the order's buildings erected by him there is this eloquent epitaph:

*Here lies Gerard, the humblest man among the dwellers of
the East;
The servant of the poor and welcoming friend to strangers;
He was lowly of figure, but within him shone a noble heart.
The measure of his goodness may be seen in these walls.
He was provident in many things, painstaking in all he did;
He undertook many tasks of diverse nature;
Stretching out his arms diligently to many lands,
He gathered from everywhere the means to feed his brethren.*

And so Bl. Gerard directed the first of the great significant centralized religious orders in the Church. “The originality of the Order lay in its practical aims: Bl. Gerard devised a vocation for those who characteristically of their time sought a way of dedicating themselves to the religious life while preserving an active role in the world. It was a vocation especially well adapted to the Order's new field of recruitment, the crusaders who remained in the Holy Land after the fulfillment of their vows; just as the crusade had been presented to them as a form of pilgrimage to which they, as soldiers, were especially called, so they now turned their devotion to the task of helping those whom they had enabled to follow peacefully in their path” (H.J.A. Sire).

IKONA Z FILERMO

The Icon of the Madonna of Philermo

Rafał L. Górski

Ikona Tej, której wstawiennictwa wzywa Zakon w swej codziennej modlitwie, Madonny z Filermo, zwana też Madonną Kawalerów, uznawano kiedyś za bezpowrotnie zaginioną.

Zaginiona ikona Matki Boskiej z Filermo została odnaleziona w prawosławnym klasztorze w Czarnogórze. Ikona uchodziła za zaginioną w roku 1941, w czasie bombardowania pałacu króla Jugosławii.

Jaką drogą tam trafiła? Wedle tradycji ikonę namalował osobiście św. Łukasz (z tym patronem malarzy tradycja łączy wiele cudownych obrazów Maryi, w tym i częstochowski). Być może znajdowała się na Rodos zanim przybyli tam joannici w roku 1306. Z pewnością była tam w roku 1396, w sanktuarium na górze Filermos.

Dzieliła z joannitami tułaczkę po utracie Rodos. Po kilkuletnim pobycie w Viterbo, trafiła na Maltę, do kościoła św. Wawrzyńca w Birgu, gdzie ocalała w pożarze. Kiedy powstała La Valetta ikona została przeniesiona do kaplicy w kościele konwentalnym.

Była jednym z bardzo niewielu skarbów, które Wielki Mistrz von Hompesch mógł zabrać z wyspy, gdy ta została opanowana

The icon of Her, whose intercession the Order of Malta invokes in its daily prayers, the Madonna of Philermo, also known as the Madonna of the Knights, was considered to have been irretrievably lost.

The lost icon of Our Lady of Philermo has been rediscovered in the Orthodox monastery in Montenegro. It was considered lost in 1941, during the bombing of the palace of the king of Yugoslavia.

How did it find its way there? According to tradition, the icon was personally painted by St. Luke (tradition links this patron saint of painters with many miraculous icons of the Virgin, including the one at Częstochowa). Perhaps the icon was already on Rhodes before the arrival of the Knights in 1306. It was certainly there in 1396, in the sanctuary on Mount Philermos.

After the fall of Rhodes, the icon joined the Knights in their travels. After a stay of several years in Viterbo, it arrived on Malta, at the church of Lawrence in Birge, where it survived a fire. When La Valetta was founded, the icon was transferred to a chapel in the conventual church.

It was one of the very few treasures that Grand Master von Hompesch could take from the island when Malta was occupied

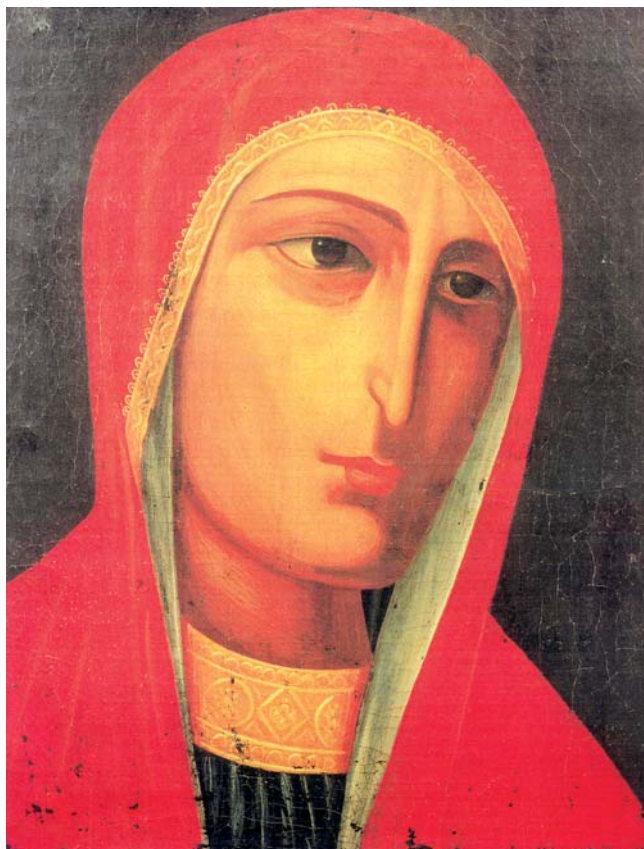
przez Francuzów. Po jego rezygnacji wraz z kawalerami z Malty ikona schroniła się w Petersburgu pod skrzydła cara Pawła. W tym momencie losy ikony i Zakonu rozchodzą się. Ikona bowiem zostaje w Petersburgu, w Pałacu Zimowym.

Szczęśliwie gdy krążownik „Aurora” daje sygnał do ataku, ikona znajdowała się w kaplicy poza miastem, gdyż właśnie obchodzono uroczystości ku czci Zakonu. W końcu w roku 1920 wywozila je cesarzowa-wdowa Maria Fiodorowna do swej ojczyzny – Danii. Po jej śmierci ikona dostała się królowi jugosłowiańskiemu Aleksandrowi I. Wobec niebezpieczeństwa niemieckiego najazdu ikona zostaje przeniesiona w roku 1941 do klasztoru w Czarnogórze. Odtąd słuch po niej ginie...

Istniała wszakże kopia, którą car nakazał wykonać, by ikona nie była narażana na niebezpieczeństwa w czasie procesji. Ta kopia znajduje się w kościele Matki Bożej Anielskiej w Asyżu.

Tymczasem oryginał był ukryty w Czarnogórze. Opiekujący się nim mnisi strzegli zazdrośnie ikony przed zakusami Belgradu. Milicja „zaaresztowała” ją, ale w końcu władze zdecydowały się umieścić ikonę w muzeum narodowym Czarnogóry w Cetinje, gdzie obraz ten nie był eksponowany.

Stan ikony konserwatorzy oceniają jako dobry, co jest zaskakujące biorąc pod uwagę jej burzliwe losy.



Ikona
Matki Boskiej
z Filermo

The icon
of the Madonna
of Philermo

by the French. After his resignation, the icon and the Knights from Malta found refuge in St. Petersburg, under the wing of Tsar Paul. At that point, the fates of the icon and the Order separated – the icon remained in St. Petersburg, in the Winter Palace.

When the battleship “Aurora” gave the signal for the attack during the Bolshevik Revolution in 1917, fortunately the icon was located in a chapel outside the city, for observances in honor of the Order. In 1920, it was removed by the dowager empress Maria Fiodorowna to her country, Denmark, and after her death in 1928, eventually came into the possession of Yugoslav king Aleksander I. In the face of the threatening German invasion, the icon was transferred to the monastery in Montenegro in 1941. From that point, all traces of it disappeared.

There was a copy, made on the order of the Tsar so that the original would not be damaged during processions. That copy is found in the church Santa Maria degli Angeli at Assisi.

Meanwhile, the original was hidden in Montenegro – the monks guarded it zealously from the administra-

tion in Belgrade. The police “re-arrested” it, but finally the authorities decided to place the icon in the national museum of Montenegro in Cetinje, where it was not put on display.

Conservators assess the state of the icon as good, which is surprising considering its tumultuous history.

SZPITAL MALTAŃSKI W WARSZAWIE

The Maltese Hospital in Warsaw

Aleksander Cieślak

Podstawowymi obowiązkami rycerzy maltańskich były przez całe wieki walka za Wiarę i pomoc „naszym Panom Ubogim”. Mówi o nich już pierwsza reguła Zakonu, a powtarzają za nią kolejne dokumenty wystawiane przez Wielkich Mistrzów, przeorów, a w XX w. statuty Związków Narodowych. Obowiązki te były zapisane także w przedwojennym Statucie Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, który w trzecim paragrafie stanowił: „Celem Związku jest opieka nad chorymi i rannymi tak w czasach pokojowych, jak przede wszystkim w czasach wojennych oraz charytatywna działalność wszelkiego rodzaju z wykluczeniem celów zarobkowych”.

POCZĄTEK

Przez cały okres międzywojenny ZPKM zakładał na terenie Polski szpitale lub sanatoria i w chwili wybuchu wojny posiadał: szpital-sanatorium w Rychtalu, szpital Juliusza w Rybniku oraz szpital im. Ferdynanda Radziwiłła w Olyce. Od początku swego istnienia Związek Polski współpracował też z władzami

Through the ages, among the fundamental duties of Knights of Malta were fighting in defense of the Faith, and bringing aid to “our Lords the poor.” The first rule of the Order speaks of these duties, and they are repeated in successive documents issued by Grand Masters, by Priors, and, in the 20th Century, by the bylaws of the National Associations. The duties were also spelled out in the pre-war Constitution of the Polish Association of Knights of Malta, whose third paragraph read: “The mission of the Association is to extend care to the sick and wounded, both in peacetime and especially in times of war, and to conduct all manner of charitable activities, excluding profit-making aims.”

THE BEGINNING

Throughout the inter-war period, the Polish Association had founded hospitals and sanatoria in Poland, and at the outbreak of the war, had these: a hospital-sanatorium in Rychtal, the Julius Hospital in Rybnik, and the Ferdinand Radziwiłł Hospital in Olyka. From the beginnings of its existence, the Association co-

wojskowymi i Polskim Czerwonym Krzyżem, aby móc służyć jak najlepszą pomocą w momencie ewentualnego wybuchu wojny. W r. 1928, a więc już w rok po formalnym uznaniu ZPKM, minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie, w którym zobowiązywał departament służby zdrowia MSW do określenia (po konsultacji z Prezydentem Związku, ówczynie Bogdanem hr. Hutten-Czapskim) pracy i zadań Związku na wypadek wojny. Związek Polskich Kawalerów Maltańskich został też uznany za instytucję wyższej użyteczności publicznej.

MOBILIZACJA

Od początku 1939 r. coraz głośniejsze mówiło się o nadchodzącej wojnie i koniecznych przygotowaniach. Na dorocznym Zwyczajnym Konwencie ZPKM, który miał miejsce 31 maja powołano Korpus Sanitarny Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, a specjalna komisja, w składzie: Emeryk hr. Hutten-Czapski, Alfred Chłapowski, Kazimierz Szwarzenberg-Czerny i Wacław Szadurski zaczęła przygotowywać jego statut, w którym uregulowano kwestie obsady lekarskiej, umundurowania oraz korpusu siostr. Związek zawarł też porozumienie z Polskim Czerwonym Krzyżem, na podstawie którego Korpus Sanitarny ZPKM w razie wybuchu wojny miał zostać wcielony do PCK jako jednostka autonomiczna i mieć możliwość korzystania z przywilejów zawartych w konwencjach międzynarodowych. Na jego placówkach miały wisieć dwie flagi: maltańska i Czerwonego Krzyża. W drugiej połowie czerwca ZPKM zawarł też porozumienie ze Stowarzyszeniem Zjednoczonych Ziemianek w sprawie utworzenia na terenie majątków we wschodniej Polsce punktów pomocy i opieki dla rodzin wojskowych z Pomorza i województw zachodnich. W większych majątkach miały też powstać szpitale dla ozdrowieńców. W lecie, gdy wybuch wojny zdawał się nieuchronny, władze wojskowe nakazały, aby ZPKM uruchomił po jednym szpitalu na terenie każdego Dowództwa Okręgu Korpusu.

28 SIERPNI

zaczęły się zajęcia na kursie dla ochotniczek Korpusu Sanitarnego, a prowadził je gen. bryg. prof. dr med. Bolesław Szarecki. Tego samego dnia ks. Izabela Radziwiłłowa otrzymała nominację na Siostrę Naczelną Korpusu.

Wraz z wybuchem wojny w Warszawie pojawili się pierwsi ranni. Były to ofiary nalotów na stolicę oraz walk toczonych przez armie „Poznań” i „Pomorze”. Warszawskie szpitale szybko się wypełniły.

6 WRZEŚNIA

nowa Siostra Naczelna Korpusu, Magdalena Lipkowska otrzymała od władz wojskowych rozkaz stworzenia szpitala maltańskiego. Na jego siedzibę wybrała gmach Resursy Kupieckiej przy ul. Senatorskiej 40, ze względu na rozkład pomieszczeń i przede wszystkim własną studnię.

7 WRZEŚNIA

w Polskim Radiu oraz następnego dnia w gazetach stołecznych ukazał się dramatyczny apel Siostry Naczelnej Korpusu,

operated with Polish military authorities and with the Polish Red Cross, to be able to provide the best possible care in the event that war broke out. In 1928, only a year after the formal establishment of the Association, the Minister of Military Affairs issued a directive obligating the Ministry, after consulting with the President of the Association (who was then Bogdan count Hutten-Czapski), to define the activities and responsibilities of the Association in the event of war. The Polish Association of Knights of Malta was also formally recognized as a non-government organization of higher societal utility.

MOBILIZATION

From the beginning of 1939, there was increasing talk of the approaching war and of the necessity to prepare for it. The annual regular Convent of the Association, meeting on May 31, created a Medical Corps of the Association, and a special commission (with members Emeryk count Hutten-Czapski, Alfred Chłapowski, Kazimierz Szwarzenberg-Czerny and Wacław Szadur-



Wigilia 1939
Christmas Eve
1939

ski) was formed to prepare its bylaws, which established the medical staff, uniforms and a corps of nurses. An agreement was reached with the Polish Red Cross, which specified that in the event that war broke out, the Medical Corps of the Association would be incorporated into the Red Cross as an autonomous unit, able to exercise the privileges granted by international conventions. Its facilities were to fly two flags: those of the Knights of Malta, and of the Red Cross. In the second half of June, the Association reached an agreement with the Society of United Landowning Women

in the matter of creating on landed estates in the east, points of medical aid and assistance for military families from the Baltic and western provinces. Larger estates were also to contain hospitals for convalescents. In the summer, when the outbreak of war seemed inevitable, the military authorities decreed that the Association activate a hospital for each military corps command.

AUGUST 28

That day saw the beginning of a course for women volunteers of the Medical Corps, led by Brig. General Bolesław Szarecki, MD. That same day, Princess Izabella Radziwiłł was nominated as the Chief Nurse of the Corps.

On the first day of the war (September 1), the first wounded appeared in Warsaw. These were the victims of air raids on the capital, and the wounded from the Armies of Poznań and Pomorze. The hospitals of Warsaw soon filled up.

SEPTEMBER 6

The new Head Nurse of the Medical Corps, Magdalena Lipkowska, was directed by the military authorities to establish a Maltese Hospital. She chose the building of the Merchants Club on Senatorska Street, because of its favorable room layout and especially a private water well.

SEPTEMBER 7

The Polish Radio, and the next day the newspapers, publicized a dramatic appeal from the Head Nurse of the Medical Corps, urging

wzywający mieszkańców Warszawy do udzielenia pomocy tworzącemu się właśnie Szpitalowi Maltańskiemu. Prosiła w nim ona o pomoc materialną oraz wzywała ochotników, którzy pomogliby przynieść do gmachu Resursy Kupieckiej ofiarowane dobra. Reakcja na apel była spontaniczna i bardzo hojna. Między innymi dr Eli Lubelczyk ofiarował Szpitalowi wyposażenie swojego gabinetu rentgenowskiego, zaś firma S. Karolewskiego nie zgłosiła po wojnie roszczeń o zwrot zajętych przez Szpital urządzeń medycznych.

8 WRZEŚNIA

Stanisław Milewski-Lipkowski został mianowany komendantem Szpitala, jego zastępcą – Roman Chłapowski, naczelnym lekarzem płk dr Adam Huszcza, przełożoną pielęgniarek Barbara Glińska, zaś siostrą oddziałową Stanisława Tarnowska. Do pełnienia funkcji kapelana Szpitala Kuria Polowa wyznaczyła ks. prałata Alfreda Dobieckiego. Delegatem ZPKM na Okręg Warszawski został Dominik Łempicki. Ze Szpitala zdjęto flagę Czerwonego Krzyża, gdyż okazało się, że niemieccy piloci szczególnie celują w placówki nią oznaczone. Po tygodniu działania Szpital Maltański posiadał pięć sal dla rannych, salę operacyjną i opatrunkową oraz łazienkę.



Stanisław Milewski-Lipkowski w mundurze Maltańskiego Korpusu Sanitarnego

Stanisław Milewski-Lipkowski in the uniform of the Medical Corps of Malta

16 WRZEŚNIA

po kilku bardzo intensywnych nalotach, część personelu, w tym dr Huszcza, próbowała doprowadzić do przeniesienia Szpitala w inne, rzekomo bezpieczniejsze miejsce. Jednak wskutek sprzeciwu komendanta St. Milewskiego-Lipkowskiego i Siostry Naczelnej do przeniesienia nie doszło. Tego też dnia została zniszczona sala operacyjna. Nową urządzono w podziemiach Banku Landaua, sąsiadującego z Resursą.

Pierwszymi lekarzami „z miasta”, którzy zgłosili się do pomocy byli: okulista prof. dr Julian Szymański, płk Roman Wróblewski, emerytowany lekarz wojskowy, dr Halina Szuman, dr Nazarkiewicz-Jodko, lek. Janusz Niemirycz, dr Marian Marczak i dr Ferdynand Fenske. Zgłaszali się studenci medycyny, którzy pomagali lekarzom. Była też grupa „Kajtków” – nastoletnich ochotników i ochotniczek pracujących w magazynie pod kierunkiem „Mamy” Ludgardy Samojłowicz.

20 WRZEŚNIA

nie mogąc podolać narastającym obowiązkom, podał się do dymisji lekarz naczelny, płk dr Adam Huszcza. Nowym naczelnym lekarzem został prof. dr Julian Szymański.

W związku z ciągle zwiększającą się liczbą rannych komenda Szpitala Maltańskiego postanowiła w piątek

22 WRZEŚNIA

zająć część Pałacu Błękitnego przy ul. Senatorskiej 35. Miała tam zostać stworzona filia Szpitala. Już 24 września oddano ją chorym. Niestety, następnego dnia, w tzw. „czarny poniedziałek” bomby i pociski zniszczyły pałac – filia przestała istnieć, na szczęście nikt nie został ranny. Chorych etapami ewakuowano do prowizorycznej filii w Banku Landaua.

Tego samego dnia zginęli kawalerowie maltańscy Roman Chłapowski i Dominik Łempicki – wyjechali oni przed południem po „koszulki” do lamp spirytusowych używanych w sali operacyjnej. Następnego dnia nadeszła wiadomość, że zostali trafieni pociskiem przy kościele św. Karola Boromeusza na



Julian Szymański

the citizens of Warsaw to lend assistance to the newly-created Maltese Hospital. She asked for material help, and also called for volunteers who could transport the donated goods to the hospital building. The reaction was spontaneous and very generous. Among others, Dr. Eli Lubelczyk offered the use of his X-ray room, and the firm of S. Karolewski did not request, after the war, the return of medical facilities taken over by the hospital.

SEPTEMBER 8

Stanisław Milewski-Lipkowski was named Director of the hospital, Roman Chłapowski his deputy, the head doctor was Col. Adam Huszcza, supervisor of nurses Barbara Glińska, ward nurse Stanisława Tarnowska. The Field Curia named Msgr. Alfred Dobiecki as chaplain, and Dominik Łempicki became the Delegate of the Association for the Warsaw region. The flag of the Red Cross was taken down from the hospital building when it became apparent that German pilots were especially attacking points flying that flag. After a week of operation, the Maltese Hospital operated five wards for the wounded, an operating room, emergency room, and bath.

SEPTEMBER 16

After several days of very intense air raids, a portion of the hospital staff, including Dr. Huszcza, proposed to move the hospital to a new, supposedly safer place. However, due to the objections of the Director and Chief Nurse, the move did not take place. That day, the operating room was destroyed. A new one was created in the basement of the Landau Bank, next door to the Merchants Club.

The first physicians from the city who offered their assistance were: ophthalmologist Dr. Julian Szymanski; Col. Roman Wróblewski, a retired military doctor, Dr. Halina Szuman, Dr. Nazarkiewicz-Jodko, Dr. Janusz Niemirycz, Dr. Marian Marczak and Dr. Ferdynand Fenske. Medical students also volunteered to help the physicians. There was a group of “children,” teenage boys and girls who worked in the storeroom under the direction of “mother” Ludgarda Samojkowicz.

SEPTEMBER 20

Unable to cope with ever-mounting responsibilities, the chief doctor Col. Adam Huszcza resigned. Dr. Julian Szymanski became the new head doctor.

SEPTEMBER 22

That day, due to the ever-increasing numbers of wounded, the directorate of the hospital decided to take over part of the Blue Palace nearby on Senatorska Street, and to create a branch of the hospital there. The first patients were moved there on September 24. Unfortunately, the next day, the so-called “Black Monday,” bombs and shells destroyed the palace – the branch ceased to exist, but fortunately no one was wounded. Patients were moved to a provisional branch in the Landau Bank.

That day, Knights of Malta Roman Chłapowski and Dominik Łempicki were killed. They had gone to get mantles for the spirit lamps used during surgery. The next day, news arrived that they had been hit by a shell near the Church of

ul. Chłodnej. Na skwerze koło tego kościoła miał też miejsce ich prowizoryczny pogrzeb, po kapitulacji Warszawy obu pochowano w grobach rodzinnych na Powązkach. Nowym Delegatem ZPKM na Okręg Warszawski został Komendant Szpitala Maltańskiego Stanisław Milewski-Lipkowski. Za bohaterską postawę personelu i oddanie podczas obrony Warszawy Dowództwo Garnizonu przedstawiło Szpital Maltański dowódcy Armii „Warszawa” gen. Rómlowi do odznaczenia Krzyżem Walecznych.

25 WRZEŚNIA

został zniszczony Szpital Św. Ducha przy ul. Elektorальной. Do Szpitala Maltańskiego przybyli wraz z grupą pacjentów: lek. St. Białecki, lek. stomatolog Tomira Kenczew, dr Iwan Raczew, dr Zofia Bogowolska, lekarskie małżeństwo Janina i Edmund Grądowie oraz dr Mieczysław Wróblewski.

Jako że w oblężonym mieście brak było prasy, Szpital Maltański zaczął wydawać własną gazetkę, pisaną na maszynie. Pochodzące z serwisów BBC i gazet „z miasta” wiadomości nazywano informacjami od „osób dobrze poinformowanych”.

28 WRZEŚNIA

Warszawa skapitulowała, a 1 października w mieście pojawiły się pierwsze patrole niemieckie. Tego też dnia zostało powołane Szefostwo Polskich Szpitali Wojskowych, a na jego czele stanął najwyższy stopniem lekarz służby czynnej płk prof. dr Teofil Kucharski – komendant Szpitala Ujazdowskiego. Z ramienia Wehrmachtu komisarzem szpitali wojskowych w stolicy został mjr lek. (Oberstabsarzt) prof. Reinhard, a jego zastępcą mjr lek. (Oberstabsarzt) Gerhard Stein, który okazał później wiele sympatii i często służył pomocą przy interwencjach u władz niemieckich.

3 PAŹDZIERNIKA

Szpital Maltański został uznany za szpital wyłącznie jeniecki, a rannych cywilnych miał przekazać innym placówkom. Tak samo potraktowane zostały pozostałe dwa szpitale wojskowe: Ujazdowski i Okręgowy. Pracownicy tych szpitali otrzymali legitymacje, w których znajdowało się stwierdzenie, że dana osoba znajduje się na służbie armii niemieckiej. Sformułowanie to spotkało się z ostrym protestem dr Kucharskiego, w wyniku którego druki wymieniono na legitymacje jenieckie z prawem „wolnej stopy”.

6 PAŹDZIERNIKA

za pośrednictwem prof. Reinhardta przesłano do Wielkiego Mistrza Zakonu, księcia Chigi Albani, meldunek o istnieniu i działaniu Szpitala oraz o jego potrzebach. Odpowiedź nadeszła 23 listopada. Mistrz pisał: „*Wzruszony, dziękuję za zawiadomienie, przekazane mi dzięki uprzejmości niemieckich władz wojskowych. Wam, Kawalerom Polskim, przesyłamy najwyższą pochwałę za dokonane dzieło niesienia pomocy rannym i modlimy się za konfratrów, poległych przy wykonywaniu ich ludzkiego obowiązku i za Was wszystkich. Oczekując dalszych wiadomości, zapewniamy Was, że będziemy Wam dopomagać w jak najszerszym zakresie. Ludwik Chigi Albani, Wielki Mistrz.*”

Obietnice Wielkiego Mistrza nie były gołosłowne – kilkakrotnie przesyłał on pieniądze na dożywianie rannych oraz materiał na mundury dla personelu. Później do Wielkiego Mistrza jeździli w celu zdania raportu z działalności Szpitala Konrad hr. Bniński i przede wszystkim Siostra Naczelną Magdalena Lipkowska wraz z siostrą Renatą hr. Ostrowską. Władzom zakonnym został przedstawiony pierwszy tom kroniki działalności szpitala. Później na podstawie tej kroniki, Magdalena Lipkowska wydała w 1942 r. w Szkocji broszurę „In Spite of Everything”, a w 25 rocznicę powstania szpitala książkę „The Mask of Warriors”.

St. Charles Boromeo on Chłodna Street. A provisional funeral was held in the square next to the church; after the surrender of Warsaw, they were buried in their family tombs in Powązki Cemetery. The Director of the Maltese Hospital, Stanisław Milewski-Lipkowski, became the new Delegate of the Association for the Warsaw Region. Because of the bravery and dedication of the staff, the Maltese Hospital was nominated by the Garrison Command to receive the Cross of Valor from the commander of the Army of Warsaw, Gen. Rómel.

SEPTEMBER 23

The Hospital of the Holy Spirit on Elektoralna St. was destroyed. A group of patients was transferred to the Maltese Hospital, along with Dr. St. Białecki, Dr. of dentistry Tomira Kenczew, Drs. Iwan Raczew, Zofia Bogowolska, Janina and Edmund Grąd, Mieczysław Wróblewski.

Because news was in short supply in the besieged city, the Hospital began issuing its own typewritten gazette. Information from the BBC and from other publications was labeled as coming from “well-informed persons.”

SEPTEMBER 29

Warsaw capitulated, and the first German patrols appeared on October 1. That day, there was established the Directorate of Polish Military Hospitals, headed by the highest-ranking doctor on active duty, Col. Teofil Kucharski, Director of Ujazdowski Hospital. The Wehrmacht named Major (Oberstabsarzt) Reinhard as Commissioner of military hospitals, and his deputy was Major (Oberstabsarzt) Gerhard Stein, who later showed much sympathy and often offered assistance in petitioning the German authorities.

OCTOBER 3

The Maltese Hospital was designated as one solely for prisoners of war, and all wounded civilians were to be turned over elsewhere. The same decision was made concerning the other two military hospitals, Ujazdowski and Okręgowy (Regional). The staff at these hospitals were given identity cards which proclaimed that they were in the service of the German army. This was met with a stiff protest by Dr. Kucharski, and as a result, the cards were changed to indicate the status of prisoners of war, but with the right to remain unconfined.

OCTOBER 6

With the help of Dr. Reinhardt, a report was sent to the Grand Master of the Order, Prince Chigi Albani, about the existence and activities of the Maltese Hospital, and about its needs. A response was received on November 23. The Grand Master wrote: “*I am touched, and I thank you for the information relayed to me thanks to the courtesy of the German military authorities. To you, Polish Knights of Malta, we send the highest commendation for your action of bringing aid to the wounded, and we pray for the confreres who died in fulfilling their mission of human kindness, and for all of you. Awaiting further information, we assure you that we will assist you in the widest possible scope. Ludovico Chigi Albani, Grand Master.*”

The promises of the Grand Master were not empty ones – several times he sent money for feeding the wounded, and fabric for uniforms for the staff. Later, for purposes of reporting to the Grand Master on the activities of the hospital, Konrad Count Bniński, Chief Nurse Magdalena Lipkowska and nurse Renata Countess Ostrowska traveled to visit the Grand Master. The authorities of the Order were given the first volume of the chronicles of the activities of the Hospital; later, on the basis of these chronicles, Magdalena Lipkowska published in 1942 in Scotland the brochure titled “In Spite of Everything,” and then, on the 25th anniversary of the founding of the hospital, the book “The Mask of Warriors.”

W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA

PCK odmówił aprowizacji szpitala i przez pierwsze trzy miesiące niewoli utrzymywał się on prawie wyłącznie z ofiarności społecznej, która była imponująca. I tak np. Robert Gayer i Egon Scheibler, fabrykanci z Łodzi ofiarowali ok. 10 ton płótna, flaneli i koców, Szpital Ujazdowski wielki przydział chleba, a rodziny poległych kawalerów pieniądze zebrane na kwiaty i wieńce. Wielką była również ofiarność ziemiaństwa, np. siostra Renata hr. Ostrowska przywiozła na Wigilię z majątku rodziców prawie 300 karp. Dużo żywności Siostra Naczelna przywiozła z wyjazdów do Poznania. Szpital posiadał też własny żywy inwentarz, a świeże mleko bardzo przydawało się ozdrowieńcom.

NA POCZĄTKU LISTOPADA

lekarze Szpitala Maltańskiego uruchomili w budynku Banku Landaua przy ul. Senatorskiej 42 przychodnię dla ludności żydowskiej, która na skutek restrykcyjnych zarządzeń niemieckich nie miała gdzie się leczyć. Jednak już po dwu miesiącach na polecenie władz okupacyjnych, ambulatorium zostało zlikwidowane. Formalny zakaz nie przeszkadzał jednak pracownikom szpitala w udzielaniu każdej pomocy przesładowanej ludności żydowskiej.

7 LISTOPADA

mgr Paulina Dyzbowska rozpoczęła organizowanie apteki. Szpital nie posiadał w owym czasie prawie żadnych zapasów leków i sprzętu laboratoryjnego. Konieczne wagi, naczynia i preparaty mgr Dyzbowska przeniosła z laboratorium „Choleknaza”. Dużo leków otrzymał też szpital od firm farmaceutycznych, których przedstawicielstwa znajdowały się w Warszawie. Dwunastego listopada uroczyście rozpoczęto pierwszy kurs sanitarny dla sióstr pracujących w szpitalu.

W POŁOWIE LISTOPADA

szpitale warszawskie były wizytowane przez delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dr Marcela Junoda. Z ramienia PCK i Szefostwa Polskich Szpitali Wojskowych towarzyszył mu Stanisław Milewski-Lipkowski. Dziewiętnastego listopada, w towarzystwie naczelnego lekarza sztabowego niemieckich władz okupacyjnych prof. Richtera i kilku innych oficerów, dr Junod pojawił się w Szpitalu Maltańskim. Zdziwiła go duża śmiertelność począwszy od 11 listopada. Zaskoczony pytał, czy to wina organizatorów i kierowników placówki. Rzeczywistą przyczyną wzrostu śmiertelności było zwiezenie do Szpitala Maltańskiego rannych z prowizorycznych szpitalików spod Warszawy. W końcu na odprawie

23 LISTOPADA

Szpital Maltański został uznany za najlepszy w Warszawie. Gwarantowało to jego dalsze istnienie. Dwudziestego dziewiątego listopada Komendant Milewski-Lipkowski zawarł kilka umów, z których najważniejsze to z ksienią Panien Kanoniczek o tani nocleg dla rodzin rannych leczonych w szpitalu i z Elektrownią w sprawie specjalnej, niższej taryfy.

6 GRUDNIA

w dniu św. Mikołaja, ks. prałat Alfred Dobiecki rozdał pacjentom skromne prezenty – papierosy i ciasteczka. W parę dni później rozpoczęły się przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia, w których na miarę swoich możliwości wzięli udział także pacjenci. Lżej ranni stworzyli chór, który ćwiczył tradycyjne polskie kolędy, pchor. Longchamps zbudował szopkę - stajenkę, a kilku lekarzy i siostry (dr Bogowolska, dr Raczew oraz siostry K. Jakimowicz i J. Szczepańska) przygotowało tradycyjną szopkę.

MID-OCTOBER

The Polish Red Cross refused to resupply the Hospital, and for the first three months of occupation it existed almost entirely from donations from the people – their generosity was quite impressive. For example, Robert Gayer and Egon Scheibler, manufacturers from Łódź offered about 10 tons of linen, flannel and blankets; the Ujazdowski Hospital gave a large consignment of bread, and the families of fallen knights gave money collected for flowers and wreaths. The landowners were also very generous; for example, Renata Countess Ostrowska brought for Christmas Eve dinner almost 300 carp. The Head Nurse would bring large quantities of food from her trips to Poznan. The hospital also had its own livestock, and the fresh milk was very helpful to the convalescents.

BEGINNING OF NOVEMBER

In the building of the Landau Bank, the doctors of the Maltese Hospital established an out-patient clinic for the Jewish population, who, due to restrictions imposed by Germans, had no place to seek medical aid. However, after only two months, the clinic was closed on the order of the occupying authorities. But the formal prohibition did not prevent the hospital staff from rendering all kinds of help to the persecuted Jewish population.

NOVEMBER 7

Paulina Dyzbowska began to organize a pharmacy. At that time, the Hospital had almost no supply of medicines or laboratory equipment. Ms. Dyzbowska brought the necessary scales, vessels and preparations from the “Choleknaza” laboratory. The hospital also received many drugs from pharmaceutical firms with representatives in Warsaw. On November 12, there was a ceremonial opening of a medical training course for the nurses of the hospital.

MID-NOVEMBER

Hospitals in Warsaw were visited by a representative of the International Red Cross, Dr. Marcel Junod. Accompanying him, on behalf of the Polish Red Cross and the Directorate of Polish Military Hospitals, was Stanisław Milewski-Lipkowski. On November 19, Dr. Junod, accompanied by Dr. Richter, the head staff physician of the German occupying forces, arrived at the Maltese Hospital. Dr. Junod was surprised at the high mortality rate since November 11. He asked whether this was the fault of the staff or authorities of the facility. In reality, the reason for the increase in mortality was the transfer to this hospital of wounded from provisional field treatment centers around Warsaw.

NOVEMBER 23

The Maltese Hospital was declared to be the best hospital in Warsaw, which guaranteed its continued existence. On November 29, Director Milewski-Lipkowski completed a number of agreements, the most significant being with the Abbess of the Canonic Sisters for the inexpensive lodging for the families of patients staying at the hospital, and with the electric utility for a reduction in power rates.

DECEMBER 6

On the feast of St. Nicholas, Msgr. Alfred Dobiecki distributed small gifts to the patients – cigarettes and cookies. Preparations for Christmas began several days later, and patients took part in these as they could. The less seriously wounded formed a choir which rehearsed traditional Polish carols, Warrant Officer Longchamps built a crèche, and several doctors and nurses (Dr. Bogowolska, Dr. Raczew, nurses K. Jakimowicz and J. Szczepańska) prepared a traditional Christmas play.

12 GRUDNIA

zostało oddane do użytku drugie ambulatorium na pierwszym piętrze gmachu Resursy. Osiemnastego grudnia po raz pierwszy po powrocie ze Związku Sowieckiego wizytował Szpital Maltański Zastępca Prezydenta ZPKM ks. Janusz Radziwiłł. Był on także obecny podczas Wigilii, którą pomimo braków w zaopatrzeniu i niedostatków urządzono zgodnie z polską tradycją. Podczas wieczerzy Komendant Milewski-Lipkowski odczytał rozkaz nr 9 Szefa Polskich Szpitali Wojskowych płk prof. dr Teofila Kucharskiego z dnia 20 grudnia, w którym oprócz gratulacji męstwa podczas obrony Warszawy, a także życzeń świątecznych i noworocznych siedem osób przedstawił do odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi, trzydziestu jeden do odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi, trzydziestu jeden do odznaczenia Brązowym Krzyżem Zasługi. Siedemnastu osobom zaś przyznał „pochwalne podziękowanie i wyróżnienie”.

Tak skończył się rok 1939, rozpoczęty jeszcze w Wolnej Polsce.

DECEMBER 12

A second out-patient clinic was opened on an upstairs floor of the Club building. On December 18, after his return from the Soviet Union, Prince Janusz Radziwiłł, the deputy of the President of the Polish Association of Knights of Malta visited the hospital. He was also present during the Christmas Eve dinner, which despite shortages was organized according to Polish traditions. During the dinner, Director Milewski-Lipkowski read directive Nr. 9 from the Director of Polish Military Hospitals, Col. Teofil Kucharski, dated December 20, in which he congratulated the staff for their valor during the defense of Warsaw, sent his wishes for Christmas and New Year, and nominated seven persons to receive the Gold Cross of Merit, nineteen persons to receive the Silver Cross of Merit, thirty-one to receive the Bronze Cross of Merit. To seventeen persons he expressed “thanks and laudatory recognition.”

That is how the year 1939 ended – a year that began in a Poland that was still free.

KURSY PIERWSZEJ POMOCY

FIRST AID COURSES

Rafał L. Górski

Na zakończenie kursu mówimy: „Życzymy Państwu żeby tu zdobyta wiedza się nie przydała”. Skoro tak, to po co i instruktorzy, i uczący się marnują weekendy na naukę? A wcześniej musieli się wpisać na kolejkę oczekujących i do tego uiścić, co prawda symboliczną, opłatę?

Statut Maltańskiej Służby Medycznej – Pomocy Maltańskiej wśród zadań wymienia organizowanie kursów pierwszej pomocy. To zadanie jest traktowane niezwykle poważnie, można by rzec, że stanowi jeden z dwu filarów jej działalności. I słusznie, bo jak mawia Wiceprezydent ZPKM Jacek Broel Plater (sam wykwalifikowany instruktor), im więcej chodzi po ulicach ludzi, którzy potrafią udzielić pomocy, tym większa szansa, że w razie wypadku ktoś taki znajdzie się w pobliżu.

PRZEŁAM SIĘ

Na początek uczestnicy kursu ćwiczą „przełamywanie się”. Wypadek budzi zazwyczaj dwie reakcje: jedni zbiegają się by oglądać widowisko, inni starają się raczej zachować takt wobec ludzkiego nieszczęścia i idą dalej. Tym drugim trudno przełamać się i podejść do leżącej osoby, zapytać czy nie trzeba pomóc, a w razie potrzeby wezwać pogotowie. Jest bardzo wiele przykładów takich jak ten, podany przez słynnego psychologa społecznego Alana Aronsona, gdy kobieta ze złamaną nogą przez dwie godziny leżała na ruchliwej nowojorskiej ulicy. Przechodnie byli przekonani, że z pewnością już ktoś musiał wezwać ambulans, a zainteresowanie poszkodowaną uważali za niestosowne. Gdyby kurs miał się już kończyć w tym miejscu, to i tak warto byłoby go przeprowadzić.



At the conclusion of the course we say: “Our wish to you is that the knowledge you gained here would never be used.” If so, then for what are the instructors, for what do the students waste their time on weekends? And before that, why did they have to sign up on a waiting list and make a payment, if even a symbolic one?

The Bylaws of the Order of Malta Medical Corps (OMMC) states as one of the objectives of the Corps the organizing of courses of first aid. This charge is treated very seriously; one might say that it is one of the two basic foundations of its activities. And correctly so, for as stated by the Vice-President of the Polish Association Jacek Broel Plater (himself a certified instructor), the more people there are on the streets who are trained to render assistance, the greater the chance that someone with those qualifications will be found in the vicinity of an accident.

FORCE YOURSELF

At the beginning of the course, the participants practice “forcing yourself.” An accident typically results in one of two reactions: some gather round to see the incident, others tend to maintain discretion in the face of misfortune and pass on by. For the latter, it is difficult to force themselves to approach the injured person, to ask if assistance is required, or if emergency aid should be summoned. There are many examples such as the one cited by famed social psychologist Alan Aronson, of a woman with a broken leg lying for two hours on a busy New York street. Passers-by were convinced that someone must have already summoned an ambulance, and they considered it inappropriate to show any interest in the injured person. Even if the course were to end here, it would be worthwhile to conduct it.

Że takie przełamanie się nie jest łatwe doświadczyłem sam. Nigdy nie byłem świadkiem jakiegoś poważnego wypadku, niemniej – wstyd przyznać – pierwszą moją reakcją na widok tych drobnych urazów był wyrzut „dlaczego ja akurat tu musiałem się znaleźć?” Dopiero argument: „jak mógłbyś innych pouczać, że nie wolno obojętnie przechodzić obok leżącego we krwi bliźniego, skoro sam na jego widok uciekasz” zmuszał mnie do tego by podejść i zadać pytanie: „przepraszam, czy nie trzeba panu pomóc?”

ANIA

Kolejne godziny kursu są poświęcone postępowaniu w konkretnych wypadkach. Szczególne miejsce zajmuje oczywiście reanimacja – masaż serca i sztuczne oddychanie. W czasie tych godzin uczestnicy kursu, i tak zresztą szczerze nim zainteresowani, ożywają się jeszcze bardziej. Instruktor wyciąga z wielkiego kufra nieco makabryczną postać o nazwie handlowej ResusciAnne. Ania, bo tak ją oczywiście spolszczyliśmy, to fantom, który imituje nieprzytomną osobę. Ma usta, nos i opadającą klatkę piersiową, tak by można było przeprowadzić sztuczne oddychanie, wtłoczyć powietrze w jej „płuca” (czyli plastikowy mieszek), skontrolować ruch klatki piersiowej i dokonać masażu serca. Ci, którzy przeprowadzali prawdziwą reanimację człowieka twierdzą, że ćwiczenie w miarę wiernie ją przypomina. Ania jest wyposażona w zestaw światełek, które pokazują czy oba elementy reanimacji, czyli sztuczne oddychanie i masaż serca zostały wykonane prawidłowo. Ta sztuka uczestnikom kursu bardzo rzadko udaje się za pierwszym razem.

Kolejne tematy to np. postępowanie w wypadku przechłodzenia, odmrożenia, uderu słonecznego czy oparzeń, a także postępowania z obciętą kończyną. Koniec poświęcony jest zabezpieczeniu miejsca wypadku drogowego.

Jak z tego widać, poruszana tematyka jest z gruntu odmienna od tego co uczono na kursach przygotowujących pielęgniarki-ochotniczki przed I i II wojną światową. Nie uczy się tu opieki nad chorymi czy rannymi, a bandażowanie jest tylko jednym z wielu tematów. Nie jest to też – ściśle rzecz biorąc - przygotowanie do pracy na rzecz MSM, choć ukończenie kursu jest warunkiem przyjęcia do organizacji. Ta wiedza bowiem może być równie przydatna osobie, która nie zaangażuje się w wolontariat. Celem kursu jest nauczenie tego, co należy czynić w ciągu kilkunastu minut, jakie upływać pomiędzy dostrzeżeniem wypadku, a przyjazdem karetki z profesjonalną ekipą. Zakres kursu jest to niezbędne minimum i to z dwu powodów. Pierwszy – chodzi o to, by tych nieco mniej zainteresowanych nie deprymować długim kursem. Drugi powód jest wszakże znacznie ważniejszy: absolwent kursu powinien ów program możliwie dobrze opanować, tak, by wtedy gdy przyjdzie mu działać w czasie wypadku, nie miał luk w wiedzy. W przeładowanym teorii wykładzie trudno w powodzi informacji wyłuskać i zapamiętać te naprawdę najistotniejsze. Program jest skonstruowany w myśl zasady „minimum informacji, ale opanowane w 100%”. Ponadto absolwent powinien postępować ściśle według procedur jakie poznał, bez własnych innowacji, toteż nigdy nie podajemy alternatywnych rozwiązań, czy nie sygnalizujemy wątpliwości i sporów jakie się w omawianej materii toczą w środowisku lekarskim. Oczywiście co pewien czas program kursu jest modyfikowany, tak by uwzględnić najnowsze standardy

I myself have experienced that such forcing oneself is not easy. I have never been witness of a serious accident, nevertheless – I'm ashamed to admit – my first reaction to a sight of minor injuries was “Why did I have to be here just now?” It was only the realization that if I was to teach others not to ignore someone lying there bloodied, then I could not myself flee from such a scene. That forced me to approach that person and ask “Excuse me, do you need help?”

ANIA

The following sessions of the course cover how to respond to specific circumstances. Emphasis is placed on emergency techniques such as heart massage and respiratory resuscitation. During these activities, the students become even more attentive. From a large trunk, the instructor pulls out a somewhat macabre figure known as ResuciiAnne. Ania, as we colloquially call her in Polish, is a dummy that represents an unconscious person. It has a mouth, nose, and movable chest wall, so that one can perform respiratory resuscitation, forcing air into her “lungs” (a plastic bellows), control the movement of the chest and conduct a heart massage. Those who have performed this on a real person claim that this exercise fairly faithfully represents the real thing. Ania is equipped with a set of lights which indicate the progress of resuscitation, whether the respiratory and cardiac movements were conducted appropriately. Few of the students manage to succeed in this on the first try.

Further topics covered include how to proceed in cases of hypothermia, frostbite, sunstroke or burns, as well as the case of a severed limb. The final instruction is how to assure the security of the site of a traffic accident.

As can be seen, this program is basically different from that taught to volunteer nurses before the First and Second World Wars. We do not teach how to take care of the sick or wounded, and the technique of bandaging is only one of many topics covered. This is not, strictly speaking, a preparation for working for OMMC, although completion of this course is a condition for acceptance into the Corps. This skill

could be equally useful to someone who is not involved in volunteer work. The aim of the course is to teach what should be done in the ten-plus minutes between the noticing of an accident and the arrival of an ambulance providing professional medical services. The scope of this course covers only the essential minimum, for two reasons. First, so those who are less fully interested are not discouraged by a drawn-out course. But the second reason is much more important: someone finishing this course should have a sufficient grasp of the material, so that when the time comes to act in the event of an emergency, there are no gaps in his knowledge. In a lecture overburdened with theory, it becomes difficult to extract and remember from the flood of information that which is truly most essential. The program is designed according to the principle “the minimum of necessary information, but 100% absorbed.” Besides, the graduate must act strictly according to the procedures that he learned, without introducing his own innovations. Accordingly, we never speak



medyczne. Organizuje się również wykłady doszkalające dla instruktorów. Nasz program jest zgodny z zaleceniami Europejskiej Rady Resuscytacji i wytycznymi Unii Europejskiej odnośnie do pierwszej pomocy przedmedycznej. Dla ścisłości dopowiedzmy, że kurs trwa 16 godzin lekcyjnych, najczęściej w ciągu jednego weekendu, tydzień później odbywa się egzamin.

SŁUCHACZE...

kursu to zazwyczaj młodzi ludzie, licealiści, studenci i osoby właśnie zaczynające karierę zawodową. Najczęściej sami chcą się włączyć w prace MSM. Tym niemniej nie tylko nie wymaga się od nikogo takiej deklaracji, ale nawet zamiar wstąpienia do Służby nie daje preferencji w przyjęciu na kurs. Wszyscy muszą odczekać swoją kolejkę. Chętnych jest bowiem więcej niż jesteśmy w stanie przeszkolić. Ograniczają nas warunki lokalowe, i sprzęt, a także w niektórych miejscach, szczupłe grono instruktorów.

Uczestnicy kursu przynoszą ze sobą bardzo różne przygotowanie, ale z zasady są silnie zmotywowani i bardzo zainteresowani, toteż nie trzeba ich, jak to w zwykłej szkole, uspokajać i uciszać. Jeśli są problemy to raczej wynikające z... nadgorliwości. Niektórzy kursanci chcą wiedzieć o wiele więcej niż przewiduje ograniczony do minimum program.

ICH INSTRUKTORZY

Instruktorami są doświadczeni ratownicy, z zasady (jak wszyscy dotąd w MSM) poświęcający się tej pracy honorowo. W tym miejscu należy się pewne wyjaśnienie – „ratownik” to dla nas wolontariusz działający w MSM, który nie ma formalnego wyższego czy średniego wykształcenia medycznego. Tak od początku określaliśmy te osoby (a więc również piszącego te słowa). Tymczasem ostatnio weszła w życie ustawa, która zastrzega ten tytuł dla osób z odpowiednim wykształceniem i pewnymi uprawnieniami zawodowymi. Ponieważ wciąż szukamy odpowiedniego słowa, niech mi czytelnicy wybaczą, że będę słowa „ratownik” używał w tym znaczeniu, w którym go używamy w MSM. W większości są to osoby nie związane profesjonalnie z medycyną. Jakkolwiek kilkoro lekarzy i pielęgniarek z naszego grona ma uprawnienia instruktorskie, to w praktyce wobec ograniczonego czasu, jaki każdy z nas może poświęcić organizacji, znacznie lepiej wykorzystać ich kwalifikacje w czasie akcji zabezpieczenia medycznego. Co więcej profesjonalście trudno mówić prostym, całkowicie pozbawionym terminów technicznych, językiem. Od instruktorów wymaga się więc tylko bardzo rzetelnej znajomości przerabianych tematów, w tym sprawnego demonstrowania wszystkich czynności i nieco pogłębionej wiedzy teoretycznej, która za tym stoi. Toteż niejednokrotnie przychodzi nam – bez niepotrzebnego wstydu – przyznać, iż na zadane, specjalistyczne pytanie, jako niefachowcy nie znamy odpowiedzi. Zresztą zawsze nasi lekarze gotowi są służyć w takich razach wyjaśnieniem.

Nie znaczy to, że instruktorzy nie mają przygotowania. Przeciwnie, przechodzą kurs, który wszakże ma ich przygotować do przekazywania wiedzy. Jest to w zasadzie typowe szkolenie z zakresu prezentacji, w MSM przykładą się bowiem dużą wagę do sposobu przekazywania wiedzy. Ci, którzy zdali egzamin końcowy muszą otrzymać od jednego z doświadczonych instruktorów zaliczenie z co najmniej 2 wspólnie przeprowadzonych kursów. Większość instruktorów nie jest zawodowo związana z nauczaniem. By mieli ułatwione zadanie, mają do pomocy dokładnie opracowany podręcznik, który bardzo praktycznie prowadzi instruktora „za rękę” – niekiedy wręcz podpowiada zdania, jakimi instruktor może przejść do nowego tematu. Oczywiście nie ma obowiązku kurczowego trzymania się tego podręcznika, byle by program został przerobiony w całości. Toteż starzy wyjadacze mają swoje (albo i podpatrzone u innych) sztuczki dydaktyczne. Ponadto każda ekipa

of alternative methods, and we make no reference to any doubts or arguments which may exist within the medical community on a given subject. Naturally, the content of the course is periodically updated to reflect the latest medical standards. We also organize courses to extend the training of instructors. Our program is in accordance with in accordance with European Resuscitation Council and European Union standards on First Aid.

THE TRAINEES...

are typically young people, high-school or university students or people just beginning their professional careers. Usually they express a desire to join the ranks of OMMC, although such a declaration is not a requirement for enrollment – indeed, no preference is given those who intend to join the Corps. There are more applicants than we can train, because we are limited by space and equipment, and, in some locations, by an insufficient number of instructors.

The participants come with various levels of preparation, but being highly motivated, they need not be reminded, unlike in a regular school, to keep quiet and be still. Any problems that arise are typically due to... over eagerness. Some trainees wish to know much more than the minimum program of the course.

THE INSTRUCTORS...

are experienced medical rescuers, volunteering (as does everyone in OMMC so far) their time pro bono. Here an explanation is in order – to us, a “rescuer” is a volunteer in the OMMC who does not have any trade-school or higher medical education. We have used this terminology from the beginning for such persons (this applies also to this author). However, recently a new law has reserved this title solely for persons with appropriate technical education and certain professional certifications. While we are still seeking appropriate alternate terminology, I ask our readers to forgive my using the term “rescuer” with the meaning we have always used in OMMC. For the most part, these are persons who are not in the medical profession. Although several doctors and nurses are certified as trainers, in practice, given the limited time all of us have for volunteering, their qualifications are better utilized in providing medical services at public events. Furthermore, it is difficult for a professional to speak in a language that is simple and free from technical terms. So from the instructors we demand only a very thorough knowledge of the topics taught, including a high degree of skill in demonstrating all required actions, and a deeper understanding of the theoretical basis for these activities. Therefore, it is sometimes necessary for us to admit – with no shame attached – that as non-professionals we don’t have an answer to some very specific technical question. In such cases, our doctors are ready to provide explanations.

This does not mean that the instructors are poorly prepared. On the contrary, they take a course which prepares them for transferring their knowledge. Basically, this is training in the methodology of presentation, because the Corps places great importance on the means of transferring information. Those who pass the final exam must also co-teach at least two courses with one of the more experienced instructors. Most of the instructors are not professional teachers, so to facilitate their work, they have a detailed handbook which in very practical terms leads the instructor “by the hand” – sometimes even suggesting the exact words to use to introduce a new topic. Of course there is no requirement to rigidly follow this handbook, as long as the content is covered in full. Experienced trainers develop their own (or borrow from others) specific instructional tricks. In addition, every team conducting a course has a projector with a set of slides, and the above-mentioned Ania.

The majority of rescuers dream of obtaining trainer certification, which represents the highest level of skill, and

przeprowadzająca kurs w czasie jego trwania dysponuje kompletem folii i rzutnikiem, no i wspomnianą już Anią.

Szlify instruktorskie to marzenie większości ratowników, ponieważ są uważane za rodzaj najwyższego wtajemniczenia, a sami instruktorzy cieszą się sporym szacunkiem. Niekiedy jest to pewien kłopot, bo doskonali ratownicy mogą być kiepskimi instruktorami, choćby dla tego, że deprymuje ich większe audytorium, czy nie potrafią się swobodnie wyświadczyć. Trudno wtedy pogodzić ich osobiste ambicje z troską o wysoką jakość nauczania.

CHYBA NIE JESTEŚMY NAJGORSI

Nie potrafię powiedzieć na którym miejscu tabeli rankingowej organizacji nauczających pierwszą pomoc lokuje się MSM. Nawet nie wiem, czy taka tabela istnieje. Wiem wszakże, że pozytywnie o naszym systemie szkolenia mówił dr Jan Cieckiewicz, kierownik katedry medycyny katastrof CMUJ. Na pewno MSM przywiązuje dużą wagę do tego pola swojej działalności. Jest w tym ogromna zasługa dr Róży Kubiak, Damy Maltańskiej, odpowiedzialnej w Zarządzie MSM za szkolenie, która od samego początku kierowała tą działalnością. Słowo „kierowała” oznacza zarówno pracę koncepcyjną, wyznaczanie kierunków rozwoju, jak i ... rozplanowywanie pracy poszczególnych instruktorów, czy osobiste rozsyłanie zawiadomień o terminie najbliższego kursu.

Jej też zasługą wspólnie z Rositą McHugh jest zorganizowanie cyklu 2 kursów, które instruktorzy Order of Malta Ambulance Corps prowadzili dla naszych instruktorów. Nawiasem powiem, że oprócz tego dr Róża Kubiak zorganizowała wspólnie z OMAC kurs dla przewodników Kadetów Maltańskich, ale to temat na inny artykuł.

I PO CO TO WSZYSTKO

Nie sposób określić ile spośród przeszkolonych przez nas osób udzieliło komuś pomocy korzystając z przekazanej przez nas wiedzy. Znamy kilka takich przypadków. Za każdym razem można powiedzieć, że instruktorowi udało się – pośrednio – uratować czyjeś zdrowie, a może nawet życie. Dla tego na zakończenie kursu mówimy „Życzmy Państwu, żeby się ta wiedza nie przydała, ale kiedy znajdując się Państwo w pobliżu wypadku, proszę działać”.

trainers are regarded with high respect. Sometimes this causes difficulties, because excellent rescuers might not make good instructors – for example, they might be intimidated by a large audience, or might have difficulties expressing themselves. It becomes difficult to reconcile their personal ambitions with ensuring a high quality of training.

WE'RE PROBABLY NOT THE WORST

I cannot say which place OMMC occupies in the ranking of organizations which provide first aid training. I'm not even sure that such a ranking exists. But I do know that our system of training was positively mentioned by Dr. Jan Cieckiewicz, Dean of the Chair of Emergency Medicine at the Medical Academy of Jagiellonian University. Certainly the Corps considers this aspect of its activities to be very important.

In this, we owe a great debt of gratitude to Roza Kubiak, Ph.D., Dame of Malta, the member of the OMMC Board responsible for training, who has directed this activity from the beginning. By “directed” we mean formulating its concepts, setting out its direction of development, scheduling the individual instructors, even personally mailing out notifications of course dates.

It was thanks to her, along with Rosita McHugh, that the Order of Malta Ambulance Corps led a cycle of 2 courses for our instructors. As an aside, I must mention that Roza Kubiak also organized in conjunction with OMAC a course for leaders of Maltese Cadets, but that is a topic for another article.

AND ALL THIS FOR WHAT?

It is impossible to say how many persons extended aid using the knowledge taught by us. We know of several such incidents. In each of these, we can say that an instructor – indirectly – saved someone's health, or perhaps even life. That is why at the end of the course we say: “Our wish to you is that the knowledge you gained here would never be used, but if you ever find yourself at an accident, please take action.”

